

Pielgrzymka na Cypr – Śladami Świętych Pawła i Barnaby

W miniony wtorek wróciliśmy z pielgrzymki na Cypr. Ta urocza wyspa bardziej kojarzy się z cudownymi plażami, zachodami słońca, głośnymi tawernami wypełnionymi turystami, podziwiającymi ludowych greckich tancerzy, w kolorowych strojach, niż z aktywnością religijną. A jednak można tam doświadczyć wszystkiego: i cudów natury, i przebogatej kultury mieszkańców, ale również śladów głębokiej religijności, sięgających pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wystarczy powiedzieć, że głównym patronem wyspy jest św. Barnaba Apostoł, towarzysz św. Pawła Apostoła. To właśnie Barnaba, zwany Synem Pocieszenia odegrał ważną rolę w misyjnej działalności św. Pawła. Kiedy pozostali uczniowie nie dowierzali Pawłowi, z powodu jego przeszłej działalności jako prześladowcy chrześcijan, i nie chcieli go przyjąć do swego grona, wtedy Barnaba przekonywał ich, by na Pawła się otwarli, jako tego, który przeżył nawrócenie pod Damaszkiem. Przecież tam objawił mu się sam Pan Jezus. Siła przekonywania Barnaby i moc jego pocieszenia poskutkowały nie tylko przyjęciem Pawła, ale też otwarciem drogi temu, który potem stanie się Apostołem Narodów. Jak wielka jest moc pocieszenia, którego przecież wszyscy potrzebujemy zwłaszcza w trudnych momentach naszego życia. W niezwykle piękny sposób opowiadała nam o tym wszystkim nasza przewodniczka, pani Edyta. Wystarczy powiedzieć, że każda jej opowieść była nagradzana serdecznymi oklaskami pielgrzymów. Natomiast pani Marcelina, mieszkanka Cypru, opowiadała nam o aktualnej sytuacji wyspy. A czyniła to tak przekonująco, że niektórzy zaczęli poważnie zastanawiać się nad zmianą miejsca pobytu.

Oczywiście, sercem każdego dnia była Eucharystia, którą celebrowaliśmy bardzo uroczyście. A tak się złożyło, że w dniach naszego pielgrzymowania przypadała i Uroczystość św.

Barnaby, patrona wyspy (11 czerwca), i Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego oraz Niepokalanego Serca NMP. Do tego doszły jubileusze małżeńskie, niektórych uczestników a także świętowanie urodzin. Tak więc wypoczynek został połączony z pięknymi przeżyciami religijnymi, także bardzo osobistymi. W drodze wiele modliliśmy się zarówno w osobistych intencjach, jak i Kościoła, i świata. Niby to tylko tydzień, ale bogactwo tego czasu budziło w nas poczucie chwilowej nieskończoności. Udało nam się odwiedzić wiele świętych miejsc, m.in. klasztor w Kykkos w górach Troodos, Klasztor Krzyża Świętego, gdzie znajdują się relikwie Krzyża Chrystusowego. Byliśmy także w krypcie, w której są doczesne szczątki św. Łazarza (po stronie tureckiej). Owszem, przygnębiające wrażenie zrobiła na wszystkich wizyta z tureckiej strefie Cypru. By się nie rozpisywać, powiem, że było to swoiste doświadczenie enerdowskiej rzeczywistości na tej cudownej wyspie. Sprawdzanie paszportów, podejrzliwość urzędników, miasto widmo, z którego 50 lat temu wypędzono Cypryjczyków, splądrowane ich domy, zarastające trawą, do których nie mogą już wrócić. Doświadczenie absurdu, którego ślady – niestety – możemy napotkać w wielu częściach świata. Dziękuję pielgrzymom za piękny udział i życzę dalszych udanych wyjazdów, co najmniej takich, jak ten, który wspólnie przeżyliśmy. Niech wspomnianie tych pięknych dni towarzyszy nam jak najdłużej w naszej codzienności. [ks. proboszcz]